Kartky, pora mgieł

W piekle, w piekle
W piekle, w piekle
W piekle, w piekle
Już mnie każdy dobrze zna
W niebie nie, w niebie nie
W niebie nie (nie), w niebie nie (nie)
W niebie nie (nie!), w niebie nie (nie!)
Jak mam poskładać ich świat
Gdy tak jak ja
Jak szklany się potłukł o wiatr?
To dla wszystkich małych podróżników z wielkimi marzeniami, którzy nigdy nie znaleźli drogi do do
One love, K

Noc już zamieniła się w szklany świt
W dogasającej świecy się palą ćmy
Księżyc polizał rosę, podniebne łzy
W tym słodko najebani, beztroscy my
Czy to ostatnie kroki po tafli kry?
Na której tańczyliśmy, gdy dzikie psy
Napadły na me ranczo, gdzie kwitły bzy
I zerwałem ich parę nad rzekę Styks
I pojechaliśmy z diabłem nakarmić sny
Próbowałem swym czarem oszukać złych
Męczyłem się z tym darem już tyle dni
Dostałem go za karę, za cenę krwi
Której nie chciałem przelać w wigilię żniw
Tak szybko mi skreślili za kilka piw
W tej podjebanej karczmie, gdzie wpadłem pić
Oddałem im sakiewkę, po to, by żyć, ej

Gdzieś daleko, w wysokich górach
Komuś się pojebało, za bardzo się skupił na chmurach
Lubi zwierzęta, bo do ludzi zawsze ma uraz
I magię liter, która jest zaklęta w zamkowych murach
To nie szczeniaki, chociaż ciągle biegają boso
Zwykłe dzieciaki, jeden biega za piłką, a drugi z kosą (trzymaj się wariacie)
Się nie przyglądaj ich losom
Bo nie znasz dnia, ani godziny, roku i nie wiesz, po co
"Koszmar" leci na okrągło, ja siedzę jak Truman i dzwonię do Ciebie
Co było prawdziwe, to chyba nie powiem, nie powiem, bo nie wiem
Czuję ich oczy na plecach i nawet trochę mnie to jara
Jak z każdym mym ruchem się ciągle podnieca podjebana zgraja

A Ty mnie ciągle pytasz, kiedy "Latte Macchiato"
Kiedyś zabłądzę zimą i się znów obudzę na lato
Robię muzykę albo zaraz wyjedziemy na Patong
A jak mi odpierdoli, to wypuszczę białkowy baton
I lubię czytać wiadomości: "Kuba, kocham Cię za to"
Tymi słowami od dziesięciu lat Ci ludzie mi płacą
I przypomniałem sobie, komu jestem wdzięczny i za co
Dlatego napisałem numer, który daję wariatom jak Ty

Ciemna noc, nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać
Ciemna (ciemna) noc (noc), nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać

Gdy usłyszałem z daleka głos weny
Zaczarowały mnie kuszące sceny
Wszystko się kończy jak ich piękne pieśni
Ćśś

Po smutnych osiedlach tam nie ma już śladu, a złote słoneczka są szare na Gadu
Po kolegach zostały zdjęcia z wypadów, wspomnienia i blizny od padów

Ja daję najlepszy ze swoich obrazów i wiem, że nie mogą nas dotknąć
Zasłaniam firany, bo kocham swą ciemność i nie lubię słońca przez okno

Ciemna (ciemna) noc (noc), nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać
Ciemna noc (noc), nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny (zimny) głos (głos) w mojej głowie każe znowu się bać
Ciemna noc, nie mam siły obok Ciebie już stać
Zimny głos w mojej głowie każe znowu się bać
Ciemna noc, nie mam siły obok Ciebie już stać, stać, stać
Zimny głos w mojej głowie każe znowu się bać

Każe znowu się bać, się bać, się bać